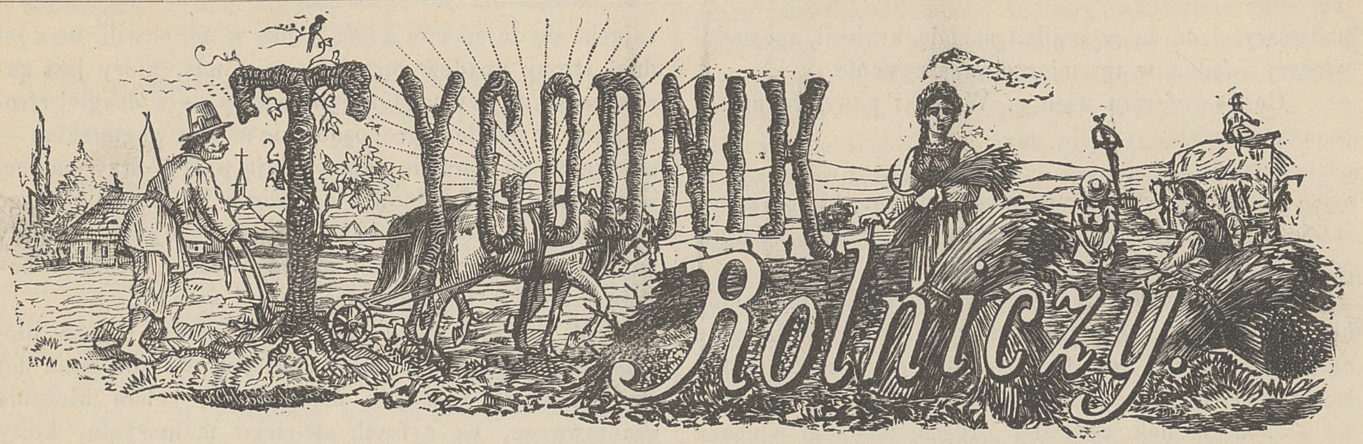
Nr. 40. Kraków, 3 Października 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Sprawozdanie z obrad ankiety gorzelnianej odbytych w Krakowie d. 28 wrześn. b. r.

Obecni na posiedzeniu: Prezes krakowskiego Towarzystwa rol. hr. Jan Tarnowski, Wiceprezesi pp. Stanisław Homolacs i Władysław Struszkiewicz, delegaci galicyjskiego Towarzystwa rol. pp.: Stanisław Polanowski, Zagórski i Frommel, członkowie ankiety pp.: Włodzimierz Lisowski i Karol Czecz.

W trakcie obrad, zagajonych przez Prezesa hr. Jana Tarnowskiego, członkowie ankiety wyrazili w sprawie gorzelń rolniczych następujące zapatrywanie:

Przeciążenie podatkiem gorzelń rolniczych i zbyt częsta zmiana systemu opodatkowania, wyrządziły krajowi naszemu ogromne szkody. Wygórowany podatek od wyrobu spirytusu zredukował ilość gorzelń rolniczych tak dalece, że sadzenie kartofel celem uzyskania większej ilości paszy i nawozu, oraz lepszej uprawy ziemi, zostało zakwestyonowane, co przy braku innych fabryk rolniczych i nierętującej się obecnie uprawie zboża, jest prawdziwą klęską dla rolnictwa. Zbyt częsta zmiana systema opodatkowania zmusza właścicieli gorzelń do raptownych i tak znacznych nakładów, że często nie są w stanie podołać im, a zaprzestając przerabiania kartofel na spirytus, narażają gotowy już swój i sąsiadów swoich produkt, na stracenie wszelkiej prawie wartości przy znaczniejszej ilości jego.

Należałoby podnieść nieco ryczałt oznaczony dla gorzelń rolniczych, z uwzględnieniem uprawianej przestrzeni, gdyż wiele gorzelń rzeczywiście tylko rolniczych, porachowane być musiały do fabrycznych dla małej tylko różnicy w oznaczonym ryczałcie, stawianie zaś w takim razie drugiej małej gorzelni jest zbyt kosztowne i ryzykowne, szczególnie przy ciągłych zmianach systemu opodatkowania.

Podniesienie premii wywozowej ułatwiłoby tylko export dla fabryk większych, szczególnie dla przerabiających zboże (przeważnie kukurudzę), a zniszczyłaby gorzelnie gospodarcze, gdyż dla tych małe podniesienie ceny spirytusu nie ma takiego znaczenia jak dla gorzelń większych, które uzyskawszy nadwyżkę dla jednej części swego wyrobu, gniełtyby o tyle szkodliwiej produkt mniejszych gorzelń gospodarczych. Ułatwiłoby się przy tem zalanie kraju naszego spirytusem węgierskim, który ma lepsze warunki transportu koleją żelazną.

Zwrócono uwagę na różnicę w wyrobie wódki z kartofel, lub ze zboża (szczególnie kukurudzy), gdyż pierwszy opranicza się na przerobieniu własnego, drugi zaś kupnego produktu, przy czem, w skutek lepszego urządzenia apparatów, stopień spirytusu bywa zwykle znacznie wyższym. Należałoby z tych powodów obniżyć podatek dla gorzelń ziemniaczanych.

Przy obliczaniu dochodu z gorzelń rolniczych zwracać należy uwagę na różnicę wydatku kartofel z morga, co w rachunku tym bardzo ważną odgrywa rolę.

Z wyrażonych więc wyżej powodów uznała ankieta, że referat p. Wdówki nietylko nie ma słusznej

podstawy, lecz że wyrządził szkodę krajowi, spowodowawszy błędne w tej mierze zapatrywanie.

Co do referatu więc p. Wdówki powzięto następującą uchwałę.

Zważywszy:

1. że doświadczenie przekonywa, iż gorzelnie rolnicze znajdują się faktycznie w upadku i że nie zniosłyby już wyższego opodatkowania;

2. że podwyższenie premii exportowej musiałoby obrócić się przeciw gorzelniom rolniczym, a wyłącznie na korzyść i tak już faworyzowanych gorzelń fabrycznych, przerabiających produkt kupny;

3. że środek zalecany drugim ustępem wniosku p. Wdówki spowodować może obniżenie dochodów skarbowych, bez żadnych dla gorzelń rolniczych korzyści;

4. że zatem cały wywód p. Wdówki oparty jest na mylnem pojmowaniu interesu gorzeń rolniczych; ankieta jednogłośnie przechodzi nad całym referatem i wnioskami p. Wdówki do porządku dziennego.

W następnej dyskusyi zwrócono uwagę, na potrzebę zaprowadzenia o ile możności lepszych urządzeń w gorzelniach rolniczych; na korzyść łączenia się kilku bliższych gorzelń celem wspólnego nadzoru technicznego; na konieczność zebrania dat statystycznych, tyczących się gorzelnictwa; na potrzebę założenia szkoły gorzelników i oparcia jej o gorzelnię doświadczalną, bez względu na straty, jakieby z tąd w dochodzie jej wyniknąć mogły; nareszcie na potrzebę wniesienia jak najprędzej memoryału do Koła polskiego, wskazując potrzebę czuwania nad interesem gorzelń rolniczych w naszym kraju, szczególnie w obec proponowanego przez Węgry podwójnego systemu opodatkowania gorzelń i w obec zobowiązań jakie Ministerstwo powziąść może, przy zbliżającym się terminie odnowienia ugody z Węgrami.

Nareszcie uchwalono:

Wybrać komisyę ściślejszą, złożoną z pp. Polanowskiego jako przewodniczącego, Homulacsa, Stanisława Żeleńskiego, Zagórskiego, Frommla i Lisowskiego, która po zebraniu potrzebnych dat statystycznych, ułoży wyczerpujący kwestyę memoryał do W. Rządu, Sejmu i Koła polskiego. Wnieść osobną petycyę do Sejmu o założenie szkoły gorzelnianej w połączeniu z gorzelnią doświadczalną. Wysłać jak najprędzej memoryał tymczasowy od obydwóch Towarzystw rolniczych do Koła polskiego, a do zredagowania go zaprosić pp. Wiceprezesów Homolacsa i Struszkiewicza, oraz sekretarza p. Lewieckiego.

Memoryał ten jest następujący:

Wysokie Koło!

Najnowsze doświadczenia w sprawie przemysłu gorzelnianego, tak ważnego dla naszego kraju, spowodowały obydwa Towarzystwa rolnicze krajowe do zajęcia się tą sprawą właśnie już w tej chwili, bo z jednej strony upadek gorzelnictwa u nas, który jest zastraszającym, wymaga zastanowienia — z drugiej strony głosy w publicystyce, osobliwie ze sfer węgierskich — groźną w tej sprawie zapowiadają walkę, przy mającej się w roku 1887 odnowić ugodzie z Węgrami. Dlatego też obydwa Towarzystwa rolnicze krajowe zwołały ankietę, która uchwaliła: prosić Wysokie Koło o baczne czuwanie nad przebiegiem tej sprawy.

W dalszym ciągu ankieta ta uznała się za nieustającą i wybrała Komitet ściślejszy do zbierania dat statystycznych i innych materyałów, celem ułożenia gruntownego, na cyfrach opartego memoryału, który wraz z niezbędnemi postulatami Wysokiemu Kołu w swoim czasie, przez obydwa Towarzystwa rolnicze krajowe przedłożonym zostanie.

Sprawozdanie z uchwał Komitetu,

zapadłych na posiedzeniu jego dnia 29 września b. r.

1) Na wniosek komisyi, której Ogólne Zgromadzenie poleciło ostateczne zredagowanie petycyi do W. Władz w kwestyi przesilenia rolniczego, uchwalono przesłać ją bez zmiany, w pierwotnem brzmieniu.

2) Z powodu, że W. Ministerstwo rolnictwa odmówiło dalszej sucwencyi na odnowienie krwi i utrzymanie obory zarodowej rasy Schorthorn, uchwalono zwinąć tę oborę składającą się z 7 sztuk, umieszczonych w Klikowej, koło Tarnowa i oznaczono licytacyę tego bydła na dzień 26 października b. r. Do porozumienia się z p. Kaczkowskim i zastąpienia Komitetu w czasie licytacyi zaproszono hr. Potulickiego i p. Habichta.

3) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia ankiety gorzelnianej i z uchwał na niej powziętych.

4) Na członka Kuratoryi szkoły czernichowskiej, opróżnionej wskutek śmierci ś. p. prof. Piotrowskiego zaproszono zastępcę jego prof. Dr. Edwarda Janczewskiego a na zastępcę p. Maryana Dydyńskiego.

5) Celem zyskania dokładnego poglądu na hodowlę bydła w zachodniej części kraju, uchwalono zawezwać wszystkie Wydziały Towarzystw okręgowych do podania statystyki ras bydła w odnośnych powiatach (szczególnie z obszarów dworskich), tak co do ilości, jako też ras, czyli jakości takowego. Ułożenie szematu, oznaczenie terminu, nadesłanie wykazów i inne szczegóły poruczono sekcyi hodowlanej.

Wystawa bydła zarodowego w Budapeszcie w r. 1885.

(Ze sprawozdania Prof M. Wilckens'a, umieszczonego w Wien. land. Ztg").

Wystawa bydła zarodowego w Budapeszcie odbyła się między 1 a 10 września b. r. i składała się z przeszło tysiąca sztuk bydła (oraz 19 bawołów) dostarczonych przez 109 wystawców, między którymi było tylko 9 obcokrajowców, mianowicie: 1 z Wielkiego Księstwa badeńskiego, 1 z Morawy, 5 z Tyrolu i 2 z Niższej Austryi; wystawili oni razem 136 sztuk bydła. Obcy ci wystawcy byli przeważnie handlarze, dostarczający bydło z zagranicy. Wystawa zatem bydła zarodowego w Peszcie miała ze względu na wystawców prawie czysto narodowy charakter, chociaż połowa bydła składała się z ras zagranicznych. Na 1010 dostawionych sztuk było rasy węgierskiej 507 sztuk, a 503 sztuk należało do ras obcych, mianowicie 464 sztuk bydła górskiego, 9 sztuk nizinnego i 30 sztuk krzyżowanych.

Od czasu ostatniej światowej wystawy wiedeńskiej, to jest od lat 12, zrobił chów bydła na Węgrzech ogromny postęp, do czego przyczyniło się znacznie usilne i pożyteczne współdziałanie węgierskiego ministerstwa rolnictwa. Zarządziło ono w r. 1878 zebranie ankiety, a kierując się jej radą i życzeniem wyrażonem przez Towarzystwa rolnicze, podzieliło kraj cały na cztery główne strefy hodowlane, przeznaczając dla nich odpowiednie bydło jako materyał zarodowy. Dla pierwszej strefy, obejmującej obszerne równiny Siedmiogrodu przeznaczono białe, węgierskie bydło krajowe; dla Komitatu wieselburgskiego i pogranicznych, aż ku Pesztowi przeznaczono bydło brunatno siwe, przeważnie Algauskie; trzecia strefa, składająca się z zachodnich i północno zachodnich komitatów, oraz północnej części środkowych gór, otrzymała srokate bydło Berneńskie; nareszcie dla komitatów wschodniej części kraju, graniczących z Rumunią, dano bydło Pinzgauskie dla przeszkodzenia przemytnictwu bydła rumuńskiego, niebezpiecznego w skutek panującej tam często zarazy, co o tyle łatwiej dało się przeprowadzić, iż egzystowały tam stajnie zarodowe tej rasy, za których pomocą zorganizowano 24 obór zarodowych, oddziaływujących szybko na całą okolicę. Zamyślano jeszcze o wprowadzeniu piątej rasy, mianowicie Maryahofskiej, ta jednak nie miała dotąd powodzenia i na wystawie nie była reprezentowaną.

Siedmiogrodzkiemu typowi węgierskiej rasy nie przeznaczył rząd wyłącznej strefy, chociaż przewyższa on typ węgierski pod względem opasowości. Na wystawie przedstawione było to bydło tylko przez dwóch właścicieli i to w okazach ledwie średnich.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa popiera chów bydła, opisanych powyżej ras, w dwojakim kierunku: przez rozdzielanie byków i przez zakładanie obór zarodowych. Byki zakupuje ministerstwo częściowo od hodowców, częściowo zaś dostarczają je własne krajowe zakłady hodowli, urządzone i utrzymywane w tym celu kosztem rządu (z tych największy znajduje się w Torda w Siedmiogrodzie i utrzymuje 400 młodych byczków). Z zakładów tych rozdzielają się byczki przeważnie pomiędzy gminy, rzadziej między dwory, z opuszczeniem 20% ceny kupna lub szacunku. Wypłata uiszcza się w trzech ratach półrocznych. W pojedynczych wypadkach opuszcza ministerstwo jeszcze większy procent przy sprzedaży gminom, a nawet wyjątkowo daje bezpłatnie. Dla zachęcenia uboższych gmin do rozpowszechnienia chowu bydła ras zachodnio-europejskich w odpowiednich strefach, daje rząd młode byczki na pewien czas bezpłatnie, poczem gdy staną się zbyt ciężkie (n. p. 7—8 cet. m.) wracają na własność rządową. Większym właścicielom ułatwia rząd nabycie rozpłodników w ten sposób, iż nabywa ich sam w odpowiednich miejscach i opłaca koszt transportu aż do granicy kraju; dalszy transport opłaca już właściciel i zwraca koszta zakupna w trzech ratach półrocznych. Na tych warunkach, jak oraz z obowiązkiem przychowania wszystkich byczków i dokładnego prowadzenia rejestrów zarodowych, zaprowadzono w ostatnich czterech latach 52 obór zarodowych rozmaitych ras bydła, odpowiednich do stref oznaczonych.

Nareszcie ułatwił jeszcze rząd chów bydła, ras przeznaczonych dla pojedynczych części kraju, przez założenie własnych obór zarodowych, z których rozpłodniki rozchodzą się po całym kraju. Obory te rozmieszczone w dobrach państwowych w rozmaitych częściach kraju, obejmują bydło węgierskie, algauskie, berneńskie, simmenthalskie, pinzgauskie, möllthalskie, a nareszcie w Siedmiogrodzie także i bawoły. Wszystkie te obory były na wystawie w Budapeszcie przeważnie znakomicie reprezentowane.

Niewątpliwy postęp w chowie bydła, jaki te zarządzenia rządowe wywołały, kosztował stosunkowo dosyć niewiele, bo rocznie tylko 183.510 złr. W przeciągu 15-tu lat wzrosła liczba bydła na Węgrzech z 4,423.937 na 4,759.393 czyli o 335.456 sztuk więcej.

Wystawa obecna w Budapeszcie dała także niewątpliwy dowód, że chów bydła na Węgrzech podniósł się znacznie; pod względem jego jakości wprawdzie pozostaje jeszcze wiele do życzenia i Węgry stoją pod tym względem daleko jeszcze po za krajami zachodniej Europy, początek jednak postępu jest już zrobiony, szczególnie przez światłych i gotowych do ofiarności większych właścicieli ziemskich, którzy też na wezwanie rządu pospieszyli chętnie z swem bydłem na wystawę do Pesztu. Myliłby się jednak bardzo ten, któryby podług tych okazów wnioskować chciał o całym, ogólnym chowie bydła na Węgrzech.

Wystawa bydła zarodowego w Budapeszcie mieściła się w czterech zamkniętych stajniach, dalej w dużej szopie i nareszcie w wielu otwartych poddaszach. Węgierskie bydło stało po większej części w zupełnie odkrytych miejscach.

Szereg bydła węgierskiego zaczynał się od 10 sztuk (2 byki 4 krowy i 4 woły), należących do sławnej obory hr. Kolomana Almásy, który otrzymał najwyższą nagrodę: dyplom honorowy za znakomitą działalność na polu chowu bydła. Obora ta egzystuje od 80 lat, a od lat 50 prowadzoną jest w sobie samej (Inzucht); obejmuje 582 sztuk bydła, między tem 30 byków i 216 krów. — Wystawione byki i krowy były wielkie, szerokie i długie; woły na wysokich nogach i nieco wąskiego kadłuba. Kolor sierści tego bydła niebieskawo-biały, przechodzi u byków w siwy; rogi bardzo długie, zagięte naprzód i do góry.

Do najpiękniejszych, chociaż nienagrodzonych okazów, należało 9 sztuk bydła z obory hr. Ottona i Rudolfa Chotek'a. Cztery byki były silnej i długiej budowy, z krótkiemi stosunkowo nogami, z krótką i szeroką głową, oraz krótkiemi rogami, co prawdopodobnie przeszkodziło w premiowaniu ich, chociaż węgierskie ministerstwo rolnictwa zakupywało z tej obory byki dla Siedmiogrodu.

Wielki medal bronzowy otrzymało stowarzyszenie „Agricola“ (dzierżawiące państwo Kapuvár i Boldagosscony koło Oedenburga) za 10 sztuk bydła dobrze zbudowanego, chociaż nieco wąskiego i wysokich nóg; byki były dobrze zformowane i rozwinięte.

Towarzystwo rol. z komitatu Békéser przedstawiło 20 sztuk silnie zbudowanego i głęboko postawionego bydła, ze stosunkowo dosyć cienką kością; otrzymało za nie wielki medal bronzowy, który dano także za 7 sztuk pięknie zbudowanych byków i jałówek, należących do baronowej L. Puthon i hrabiny R. San Martino Valpurgo.

Hr. Festetics wystawił 18 sztuk zaszczyconych dyplomem honorowym. Budowa tego bydła bardzo wyrównana, odznaczało się szerokością kadłuba i stosunkowo cienką kością.

Adolf Flödning otrzymał pierwszą nagrodę pieniężną w kwocie 500 franków, za wystawione 2 młode byki i 12 starszych krów.

Trzeci dyplom honorowy przyznano za 11 sztuk z dóbr Prymasa koło Granu. Obory te zawierają 471 sztuk bydła zarodowego i 500 wołów roboczych, których przychowek jest tam głównem zadaniem.

Trzy nagrody, to jest: drugie premium honorowe 1.000 frnk., trzecią nagrodę pieniężną w kwocie 300 frnk. i wielki medal bronzowy, otrzymała hodowla z Czabocs Czunyogh odznaczająca się piękną i dobrą budową i mająca wielką sławę w kraju.

Spółka debreczyńska otrzymała wielki medal bronzowy mimo nieco szczupłego wyżywienia swego bydła.

Również wielkie medale bronzowe otrzymali: margrabia A. Pallavicini i J. Mailath za piękne i silnie zbudowane bydło.

Pierwszą nagrodę pieniężną w kwocie 500 frnk. otrzymał S. Voinits de Baisa, a drugą nagrodę pieniężną w kwocie 400 frnk., przyznano A. Voinits de Baisa.

Bronzowe wielkie medale przyznano oborom ze Slawonii Karola L. i Feliksa Pfeiffra, oraz hr. Piotra Pejacsevich'a za bydło węgierskiej rasy, bardzo pięknie zbudowane.

Czwarty i ostatni dyplom honorowy udzielono hr. A. Csekonics; obora jego składa się z 1.365 sztuk bydła zarodowego i 425 wołów.

Pierwszą honorową nagrodę w kwocie 2.000 frnk. otrzymała obora L. Sennyey'a.

Czwartą nagrodę pieniężną w kwocie 200 frnk. i wielki medal bronzowy dano Ludwikowi Redl.

Po za konkursem stało 34 sztuk bydła zarodowego z obory państwowej w Mezöhegyes. Wszystkie te wystawione sztuki odznaczały się piękną, głęboką budową, silnem rozwinięciem i cienką kością. *(D. n.)*.

Opisanie zwiedzanych gospodarstw.

Jednym z najskuteczniejszych środków pouczenia i zachęcenia do naśladowania jest niewątpliwie zwiedzanie dobrze urządzonych, praktycznych i rentujących się gospodarstw. Same słowo, chociaż najwymowniejsze, nie zawsze wystarczy; zachodzą często pewne wątpliwości, tyczące się czy to samej istoty rzeczy, czy sposobu przeprowadzenia, które działają hamująco. Przeciwnie dobry przykład, poparty rzeczywistym rachunkiem, pobudza do naśladownictwa, dodaje siły i energii w następnem działaniu.

Temi powodami kierowały się zapewne, tak Komisya wystawowa w Warszawie, jak Szubińskie Tow. rol. postanawiając zwiedzenie lepszych gospodarstw w bliższej lub dalszej okolicy. Pragnąc podać czytelnikom naszym opisanie tych gospodarstw z rozmaitych dzielnic kraju, o ile one dojdą do wiadomości naszej, rozpoczynamy od Księstwa poznańskiego, żałując tylko, iż szamowni sprawozdawcy nie podali nam szczegółów więcej wyczerpujących. *Redakcya „Tygodnika“.*

Sprawozdanie z zwiedzenia gospodarstwa majętności Chraplewa

przez plenum Towarzystwa rolniczego Szubińskiego w dniu 28 czerwca 1885 r. *(z Ziemianina)*.

Stosownie do uchwały walnego zebrania Towarzystwa roln. powiatu Szubińskiego, zjechali członkowie w liczbie 20tu do Chraplewa, majętności p. Wa-

cława Ponikiewskiego, celem zwiedzenia gospodarstwa. Pomiędzy członkami byli także gospodarze Kończal i Kokocha z Podgorzyna.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Rogalińskiego z Królikowa, wybrani zostali jednogłośnie na sprawozdawców: pp. Malczewski z Młodocina, Brzeski z Krotoszyna i Władysław Parczewski z Nowejwsi. Następnie przedłożył nam właściciel mapę majętności Chraplewa, z której wykazało się, że obszar ziemi wynosi ogółem 2550 morgów magdeburkskich, z których pod pługiem jest 2000 morgów. przeważnie 2giej, 3ciej i niewiele 4tej klasy ziemi.

Kolej, którą teraz z Gniezna do Nakła budują, będzie oddalona o 7 kilometrów, dotychczasowy bowiem wywóz produktów odbywa się do Nakła, oddalonego o 22 kilometrów. Tendencyą gospodarstwa jest kupnej paszy wcale nie używać, a to co rola produkuje, spaść na miejscu, przez wychów młodocianego i tucznego bydła. Liczba też bydła wynosi 200 sztuk, a kierunek chowania jak najwięcej cieląt, dwuletnie zaś stawiać na tucz. Zasadą właściciela jest trzymać jak najmniej krów przy dobrej paszy, a za to chować jak najwięcej młodocianego bydła. Cielęta się kupuje tylko mocno zbudowane po 30 fen. za funt, do 40 sztuk z okolicznych renomowanych obór. Własnych cieląt wychowuje się także do 20tu sztuk tak, że roczny dochowek dochodzi do 60ciu cieląt. Bydło młodociane dostaje zimą przeciętnie 3 funty śrutu i koniczyny, krowy zaś 5 funt. śrutu, żakładkę z koniczyny i oprócz tego dostateczną ilość warzyw. Cielęta zaraz się odsadza, które spożywają wszystko mleko, starsze zaś dostają goły owies gnieciony i dobrą zdrową koniczynę. Do opasu przychodzi rok rocznie 60 sztuk, a czasem i więcej wołów dwuletnich, za które właściciel przeciętnie dostaje po 10 tal. za cetnar, a waga dochodzi do 13 cetn. O sprzedaż czyli o zbyt tych opasów właściciel nigdy obawy nie ma, ponieważ bydło jego ma pomiędzy handlarzami ustaloną reputacyą. Latem bydło majętności Chraplewa stoi na oborze, na wiosnę rznie się rychło zasianą zieloną wykę, konną sieczkarnią, osobno na ten cel zakupioną, do 1 września. Od tego czasu przychodzi kukurudza, którą się pasie z dodatkiem suchej koniczyny, mniej więcej do 1go grudnia. Bydło i konie spożywają przeciętnie 4000 cetn. zboża, 6000 cetn. ziemniaków, 2—3000 cetn. buraków, prócz zielonej paszy. Mierzwy i to dobrej nigdy właścicielowi nie zabraknie, nawozi bowiem 4 pola sześciu furami czterokonnemi na morgę magdeburgską. Kresencya też zboża dochodzi przeciętnie do 9000 cetn. Owiec trzyma właściciel tylko 400 sztuk i to rambouillety, głównie d mięsa. Konila roboczych jest 9 fornalek 4ro konnych i dziesiąta cugowa, które obsługują całe gospodarstwo. Konie są wszystkie rosłe i dobrze utrzymane, a zebranym szczególnie wyrównaniem imponowały. Po bliższem jednakże rozpatrzeniu się, zauważono, że stosunek korpusu do nóg nie jest zadawalniający. Nogi bowiem nie posiadają dostatecznie grubej kości, co przy koniach roboczych ujemnie wpływać musi na potrzebę obroku i długotrwałość koni. Ponieważ wszystkie konie są swego chowu po własnych klaczach i królewskich ogierach, przeto ujemna ta strona widocznie od niestosownych ogierów tylko pochodzić może. Aby się o tem przekonać przy sposobności rewizyi pola, zebrani udali się do stacyi królewskich ogierów w Królikowie. Dozorca stacyi z uprzejmością przedstawił zebranym wszystkie ogiery a dokładne oględziny przekonały zebranych, że ogiery królewskie stacyi w Królikowie stosowne są raczej do chowu koni luksusowych, niż roboczych. Perszeron zaś, który się tam także znajdował, nie nadaje się wcale do krzyżowania naszych koni fornalskich, od których gospodarstwo w Chraplewie wymaga i elastyczności w ruchach i siły do pociągu i wytrwałości w natężonej pracy. Cztery źrebce znajdujące się przed śpichrzem w okólni, nastręczały zebranym te same uwagi.

Inwentarz martwy przedstawia najpierw ośmiokonna lokomobila systemu Marschall'a wraz z młocarnią, która omłaca całą kresencyą, prócz tego śrutuje i sieczkę kraje. Machinę tę obsługuje parobek, który dostaje cokolwiek wieksze zasługi i ordynaryą, a w czasie wolnym pracuje z drugimi. Pługów jest jednoskibowych 15 systemu Eckert'a, 5 pługów trzyskibowych systemu Taatz'a z Halli, orzących do 7 cali głębokości. Na wiosnę uprawa odbywa się tylko gruberami, systemu Kollemann'a, oprócz pod groch, pod który się mierzwę przyoruje pługiem jednoskibowym, a to z tej przyczyny tylko się gruberuje, ponieważ ziemia na Chraplewie gliniasta, bardzo cierpi od suszy a orka przewracająca ziemię, jeszcze więcej takową wysusza. Wozy używane są silnie zbudewane, drabiny żniwne 12 łokci są długie. Prócz tego znajdują się siewniki szerokorzutne, drylowniki, machinki do koniczyn, która się w Chraplewie dobrze udaje, tak, że w dobrych latach do 400 wozów dochodzi.

Główny kierunek gospodarstwa prowadzi właściciel, z urzędników jest jeden starszy włódarz, zastępca właściciela, drugi włódarz, który ma oddane konie, pasąc takowe w ten sposób, że wydaje trzy razy na dzień każdemu fornalowi wyznaczoną ilość obroku z osobnej skrzyni, trzeci włódarz ma oddaną oborę, pilnuje udoju i pojenia cieląt, a w ogóle ma pod sobą wszelkie roboty około utrzymania bydła, czwarty narzędzia przeznaczone do zaciągu. Familii roboczych jest 31 a na żniwa najmuje się obcych 15 kosarzy. Podwórze bardzo obszerne i suche, budynki okazałe murowane pod dachówką, przedstawiają jakoby fortecę. Wentylacye urządzone praktycznie, konserwują drzewo w budynkach bardzo dobrze. Mierzwa zostaje pod inwentarzem i wywożą ją co cztery tygodnie wprost z budynków w pole.

Po zwiedzeniu gruntownem całego podwórza jak i budynków, śpichrza itd., dosiedli członkowie koni wierzchowych, niektórzy czekających powózek i tak z gospodarzem uprzejmym na czele i szanownym prezesem swym, rozpoczął się przegląd pól majątku Chraplewa. Powierzchnia pól przedstawia same pagórki, wprawdzie nad poziom nie wiele wyniosłe, lecz poprzedzielane zagłębieniami, chociaż niewielkiemi, to jednak potrzebującemi rowów do odprowadzenia wody, zbierającej się w najwyższem miejscu zagłębienia. Wielka ilość tych rowów utrudnia uprawę, tworząc mnóstwo klinów większych i mniejszych, lecz z drugiej strony odprowadza zbyteczną wodę tak, że nigdzie ani mokrości, ani sapy się nie tworzą. Po niektórych pagórkach na szczycie tychże, wyłania się niekiedy czerwona glina, której także do roskoszy gospodarza policzyć nie można. Mimo to ziemia na Chraplewie należy do najlepszych w naszem Księstwie, gdyż miałko pod powierzchnią wszędzie znajduje się stosowny margiel, powierzchnią zaś samą tworzy szara ziemia marglowa a skutkiem kultury, już dość ciemnym kolorem zabarwiona. Ziemia ta jest zdolną rodzić wszelkie zboża gospodarcze. Płodozmian jest dziesięciopolowy. Jako pierwszy płód przychodzi pszenica na mierzwie, następnie wyka i kukurudza na zielono także na mierzwie. Po wyce i kukurudzy następnie jęczmień, po nim koniczyna na siano, po której pole w następnym roku jako pastwisko i ugór koniczynny pozostaje. Jako szósty płód przychodzi znów pszenica po niej ziemniaki na mierzwie, po nich groch, także na mierzwie, po grochu żyto podsiane trawami, które w dziesiątym roku na pastwisko dla inwentarza służą.

Stan zbóż na wszystkich polach był wyrównany, nie rokował jednakże zbyt obfitych plonów. Widocznym był brak deszczu i mimo wysokiej kultury ziemi, pszenica tylko 10 cetn. omłotu z morgi rokowała. Z żyta można się było tylko 8 cetn. omłotu spodziewać, z jęczmienia także 8 cetn., z grochu tylko 6 cetn. Ziemniaki jeszcze wówczas dobrze stały i nie znać było po nich braku deszczu. Krzaczki ziemniaczane były bujne i nęciły patrzących obfitością łęt i burym kolorem. Wyka, koniczyna i trawy chociaż także były jeszcze bujne, lecz już brak deszczu w wzroście zaczął je wstrzymywać. Ugory były czyste i pulchne i zdradzały tak ciemnem zabarwieniem jak i kruchością swój wysoki stan kultury, lecz także dla braku wilgoci, gniły zbyt powoli.

Rewizya pól i inwentarzy wykazała, że gospodarstwo w Chraplewie obliczone jest głównie na produkcyą opasów i pszenicy. Z 10ciu pól jest przeznaczonych pod rośliny pastewne dwa, dostarczają paszy posilnej dla bydła rogatego. Pole żyta i część grochu i jęczmienia nie zużytego dla bydła rogatego, służy na utrzymanie koni fornalskich i ludzi roboczych. Na sprzedaż prócz oszczędności z pól, żyta, grochu, jęczmienia i ziemniaków, pozostają obydwa pola pszenicy, a więc piąta część całego obsiewu i 60 sztuk opasów wychowanych i ukarmionych własną paszą i własnem zbożem. Skutkiem tego systemu, gospodarstwo w Chraplewie nie wywozi więcej niż bez uszczerbku urodzajności ziemi wywozić może, przez co kultura ziemi i jej rodzajność szybko wznosić się muszą. To też widzimy, że już dzisiaj stan mierzwy wystarcza na zasilenie 4 pól z 10ciu, a plon tegoroczny mimo suszy i rzeczywistego nieurodzaju, jest jeszcze tak wysoki, że w niejednym z rolników mógłby zazdrość obudzić. W obec tego systemu, przyszłość gospodarstwa przedstawia się w różowych kolorach i to tem bardziej, że się to dzieje bez uszczerbu dla teraźniejszości, której mimo nizkiej ceny pszenicy i nizkiej ceny opasów, smutną nazwać nie można. Dwa pola pszenicy 400 mórg wydadzą na sprzedaż po potrąceniu siewu, 9 cetnr. z morgi czyli 3600 cetn., licząc cetn. po 7,50 m., otrzymamy sumę 26.000 m.; 60 opasów ważących przy odstawie przeciętnie po 13 cetn. czyli razem 780 cetn., licząc cetnar po 30 m., otrzymamy sumę 26,000 m. Za opasy i pszenicę razem 49,400 m. Przy tem mając na względzie, że przeważna uprawa roślin pastewnych i łatwa odstawa opasów pozwalają na stosunkowo małą liczbę fornalek, bo tylko jednę fornalkę czterokonna na 250 morgów magd., zamiast jednej fornalki na 200 morgów, jak to przy gospodarstwach czysto zbożowych bywa. Do tego doliczając oszczędności na zbożu i ziemniakach nie zużytych na paszę, obroki i ordynaryą, co przy zabiegliwości właściciela, dość pokaźną sumkę stanowi, otrzymamy sumę wystarczającą na pokrycie rozchodów gospodarczych i należących się właścicielowi prowizyi od kapitału włożonego w gospodarstwo.

Ztąd przychodzimy do wniosku że w stosunkach gospodarczych Chraplewa system ten wśród dzisiajszych trudnych okoliczności jest całkiem uzasadniony i racyonalny. Wynik ten obserwacyi zrobionych przez komisyą nad gospodarstwem w Chraplewie, zdawała się potwierdzić także zamożność gospodarstwa, objawiająca się w każdym zakątku pola i podwórza. Śmiałbym nawet twierdzić, że i rozpromienione, oblicza zebranych wymownie świadczyły, że wszyscy odnieśli pożyteczną naukę i że uważają dzień ten, poświęcony rewizyi gospodarstwa w Chraplewie, jako jeden z dni namilszych i najpożyteczniej spędzonych. To też nieomal wszyscy winszowali właścicielowi, że po tylu latach mozolnej a ze znajomością rzeczy prowadzonej pracy, doczekał się tak świetnych rezultatów.

Krotoszyn, dnia 6go września 1885.

J. Brzeski. *T. Malczewski.*

Rozmaitości.

Najlepsze zużytkowanie opadłych owoców. Przy niezwykle obfitym urodzaju owoców tego roku, mamy oczywiście znaczną także ilość opadków, które p. Jenny Zink radzi użyć do fabrykacyi octu, w następujący sposób: Opadłe owoce, oczyszczone z ziemi i nadgnitych części gniecie się w owocowym gniotowniku, lub tłucze drewnianą pałką w mocnych korytach na rzadką miazgę i dodaje nieco wody, tyle tylko, ile miazga wciągnie w siebie bez przybrania formy płynnej; następnie wyciska się sok zapomocą jakiej bądź prasy i uzyskuje doskonały moszcz do picia tak długo, aż w kwas octowy przemieniać się zacznie, a wlany nie zupełnie do pełności w czystą beczkę i pozostawiony fermentowi, da w przeciągu zimy bardzo mocny i bardzo smaczny ocet.

Zapalenie wymion u krów. Oprócz chwilowych zapaleń wymion u krów, zdarzają się także zaraźliwe, które ani smarowaniem, ani kadzeniem nie da się usunąć i sprowadza stwardnienie pewnej jego części, lub co gorsza, ropienie wymienia. Jedynym jeszcze środkiem, przynajmniej na peryod jednego wycielenia, ma być, podług Dr. Dickkerhofa, dojenie chorej części co dwie godziny, by usunąć pierwiastek zaraźliwy. Udój ten należy wydalać ze stajni, a naczynie trzymać osobno i oczyszczać gorącą wodą. Zaraza ta udzielić się może innym krowom przez ręce dojarek i ściółkę, należy więc krowę taką osobno trzymać i doić, ręce obmywać gorącą wodą, a stajnię poddać desinfekcyi. *(Prag. land. Wachenblatt).*

Nasz Kainit i Sylvin. „Rolnik“ zawiadamia, iż Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wniosło na podstawie prac i zestawień prof. chemii szkoły rolniczej w Dublanach p. Gramskiego, memoryał do W. c. k. Ministerstwa skarbu, aby znajdujące się obficie w Kałuszu minerały, tak zwany Kainit i Sylvin, które z powodu zawartości soli potasowych mogą w wysokim stopniu przyczynić się do powiększenia produkcyi rolniczej w ogólności, a w szczególności traw pastewnych, zostały zużyte w tym celu.

Próby i doświadczenia robione w najnowszych czasach z inicyatywy szkoły rolniczej w Wormacyi w różnych okolicach i w rozmaitych glebach cesarstwa niemieckiego wykazały, że kombinowane użyźnianie łąk minerałami kainitu i sylwinu, w ilości 3 cet. metr. na $^1/_4$ hektara, czyli 8 cet. metr. na 1 morg łąki, podnosi plon o 31—47% w stosunku do zwykłego wydatku. Towarzystwo gospodarskie ofiaruje W. Rządowi, na razie wprawdzie tylko w ilościach do prób potrzebnych, ceny wcale przystępne, nienarażające W. Rząd na żadne straty, a przyczynia się przeciwnie znacznie do polepszenia stosunków zarobkowych ludności tej okolicy. Można więc mieć usprawiedliwioną ze wszech miar nadzieję, iż życzenie Tow. gospod. uwzględnionem zostanie.

Biała gorczyca jako pasza dla krów dojnych. Jeden z niemieckich gospodarzy publikuje: „Posiałem białą gorczycę po uprzątniętem życie i zebrałem 160 centnarów z hektara. Zbiór gorczyczy starczył do wyżywienia 16 krów po 800 funtów żywej wagi przez cały miesiąc, t. j. od 12 października do 10 listopada. Ponieważ byłoby marnotrawstwem żywić samą gorczycą, dawałem na sztukę 7—10 funtów słomy żytnej i 2 funty śrutu owsianego. Tak żywione krowy dawały obfitą ilość mleka, z którego wyrobione masło było piękne i smaczne. Postanowiłem też zawsze uprawiać białą gorczycę jako płód ścierniskowy. Sprzęt gorczycy uskuteczniać należy przed lub w czasie kwitnienia, gdyż po okwitnięciu jest więcej drzewiastą, mniej smaczną i trudniej strawną. Z tego względu zaleca się niewykonywanie odrazu całego zasiewu, lecz kawałkami, w przeciągu jednego do dwóch tygodni. Samą gorczycą karmić bydła nie należy, gdyż jest to pasza obfitująca w związki białkowe, które nie zostają dostatecznie wyzyskane. Przy karmieniu wyłącznie gorczycą mogą również zwierzęta podlegać biegunce“. Dr. Brümmer uważa za najodpowiedniejszą następną mięszankę dla krów, w stosunku 1.000 funtów żywej wagi: 75 funtów świeżej gorczycy, 10 słomy pszennej i 2—3 funtów śrutu z owsa lub kukurydzy. *(Landw. Annalen. d. mecklb. Vereins).*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie: Jaki najlepszy użytek mogą mieć owoce dzikich kasztanów w gospodarstwie niemającym owiec?

Odpowiedź: Z własnego doświadczenia polecić mogę dawanie kasztanów bydłu, tak starszemu, jak i cielętom półrocznym nawet, które zjadają je z upodobaniem, skoro tylko zdecydują się rozgryźć choć jednego. Jak długo są świeże i niezeschnięte nie sprawiają trudności w rozgryzieniu i, można dawać całe, po kilka codziennie cielęciu, a po kilkanaście krowie. W zimie należy je tłuc w stępie i dawać po garści grubej mąki lub śrutu cielętom, a w dwójnasób i więcej krowom. Przy niewielkich porcyach są one pożywne, a dla zawartości goryczki działają skutecznie na trawienie żołądka; przy większych dawkach, z powodu zbytniej ilości krochmalu sprowadzić mogą rozwolnienie.

Kasztany zawierają 3·4% proteinowców, 35·7% węglowodanów i 1·4% tłuszczu; stosunek pożywny jest jak 1 : 11·5, w razie więc znaczniejszej ich ilości, mogą przy więcej w proteinowce obfitujących paszach wejść w kombinacyę jesiennego, lub zimowego karmienia bydła. *Lippoman.*

Wiadomości handlowe.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski, tegoroczny 90—95; podmiejski 80—85; wiejski 70—75. Usposobienie stałe.

Kraków 29/9. za 100 klg. Pszenica biała od 7·25 do 8·— banatka od —·— do —·—; czerwona od 7·70 do 8·50. Żyto od 6·— do 6·50. Jęczmień od 5·50 do 6·50. Owies od 6·25 do 6·40. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 10·—. Fasola od 9·— do 11·25. Wyka od —·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 55·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 53·—.

Przemyśl 29/9. za 100 klg. Pszenica żółta 7·50, czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies 5·25. Groch 7·—. Fasola —·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —·—. Ziemniaki 2·—. Słoma 1·—.

Rzeszów 29/9. za 100 klg. Pszenica od 7·— do 7·50. Żyto od 5·50 do 6·—. Jęczmień od 5·50 do 7·—. Owies od —·— do —·—. Groch od —·— do —·—. Fasola od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Proso do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od 9·— do 9·50. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 29/9. za 100 klg. Pszenica od 6·90 do 7·—. Żyto od 5·50 do 5·60. Jęczmień od —·—. do 5·50. Owies od —·— do 5·—. Groch od —·— do —·—. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·40 do 1·50. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —·— do 46·50. Siano od —·— do 1·60. Siano z koniczyny od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 1·50. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·— do —·70.

Wrocław 15/9. Za 100 klg. Pszenica biała od 14·20 do 15·30 M. żółta od 13·50 do 15·10 M. Żyto od 11·70 do 13·60 M. Jęczmień od 11·— do 14·— M. Owies od 11·70 do 13·— M. Groch od 12·— do 17·— M. Wyka od 11·— do 12·20 M. Fasola od 15·80 do 18·50 M. Łubin żółty od 7·50 do 9·— M. niebieski od 7·20 do 8·50. M. Kukurudza od 12·20 do 13·— M. Rzepak od 18·60 do 20·50 M. Siemie lniane od 19·50 do 23·50 M. Siemie konopne od 19·50 do 22·— M. Koniczyna czerwona od —·— do —·— M. biała od —·— do —·— M. Tymotka od —·— do —·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do 40·50 M.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.